

Nr. 75. Kraków, Czerwiec 1929. Rok IX.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA CAŁOROCZNA Zł. 8·—, PÓŁROCZNA Zł. 4·—.

Konto P. K. O. 400.883 | Wszelką korespondencję i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem: WYDAWNICTWO „MUZYKA I ŚPIEW“ KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. | Konto P. K O. 400.883

Muzyka w szkołach ogólno-kształcących.

(Przedruk za zezwoleniem Autora z „Lwowskich Wiadomości Muzycznych i Literackich“ pod redakcją Wł. Gołębiowskiego).

II. Stan nauki i śpiewu w szkołach powszechnych.

Mimo istnienia nowych programów ministerjalnych, które (to musimy przyznać z całą bezstronnością) ujęły naukę śpiewu w sposób racjonalny, pozostał dawny stan, dawny sposób uczenia śpiewu.

Polega on na tem, że nauczyciel wyucza (z ciężkim mozołem) kilku piosenek w ciągu roku. Uczenie to odbywa się sposobem najprymitywniejszym: nauczyciel tak długo powtarza melodję, dopóki uczniowie nie nauczą się jej napamięć. Tak odbywa się owa „nauka śpiewu“ od klasy najniższej począwszy, a na najwyższej skończywszy. Jak widzimy, szkoła nasza ani troszkę nie odstąpiła od prymitywu. Tym samym sposobem „uczy się śpiewu“ pastuch w polu od swego kolegi, nie posiadającego ani matury, ani studjów pedagogicznych, ani wogóle żadnego wykształcenia. — Jaka jest wartość takiego nauczania? — Żadna.

Gdyby nauczyciel w ten sposób uczył geografji, przyrody, rachunków — to z pewnością w krótkim czasie odebranoby mu prawo spełniania obowiązków nauczycielskich. A jednak — gdy idzie o śpiew — ta bezsensowna metoda nie spotyka się z żadnym protestem, ani nawet z uwagą ze strony pp. inspektorów, wizytatorów i t. p. Co więcej: samo Ministerstwo W. R. i O. P. i Kuratorja szkolne propagują tę metodę, aranżując **obowiązkowe** (!) tak zw. „Święta pieśni“, których przygotowanie polega właśnie na tej bezsensownej metodzie. Zamiast, by stanąć na stanowisku nowoczesnej pedagogji i racjonalnej metody umuzykalniania zapomocą **sytematycznego podawania tego, co nazywa się wiedzą** — wprowadza się **widowisko, humbug**. Trudno bowiem inaczej nazwać to okrzyczane „Święto pieśni“, przeciw któremu bezskutecznie broni się nauczycielstwo, mające zdrowy pogląd na sprawy pedagogji wogóle, a pedagogji muzycznej w szczególności. Lecz o tem pomówimy później.

Przy metodzie wyżej wspomnianej nauczyciel jest naprawdę w kolizji, gdy zbliży się klasyfikacja uczniów. Każdy łamie sobie głowę nad tem, jaką notę ma dać uczniowi ze śpiewu? I za co ta nota? Czy za to, że Pan Bóg dał uczniowi głos? A jeśli przyroda nie obdarzyła ucznia muzycznym słuchem — to czy karać tego ucznia gorszą notą ze śpiewu? Jaką notę dać np. dwom uczniom śpiewającym „Kiedy ranne wstają zorze“, gdy jeden z nich śpiewa ładnym dźwiękiem, a drugi ma brzydki głos, ale poza tem śpiewa tak samo, jak ten pierwszy? Jeśli obaj otrzymają jednakowy stopień — to uczeń, posiadający ładny głos, będzie się czuł pokrzywdzony. Więc nauczycielstwo znalazło sobie praktyczne wyjście: notę ze śpiewu dostosowuje się do not z innych przedmiotów. Jeśli uczeń ma z innych przedmiotów „bardzo dobrze“ — to choćby był głuchy jak pień — musi otrzymać ze śpiewu conajmniej „dobrze“. I zupełnie słusznie, bo skoro daje się cenzury nie za zdobyte wiadomości rzeczowe, lecz za głos i słuch — to nauczyciel może z czystem sumieniem dać każdemu „bardzo dobrze“ lub „niedostatecznie“. Tak samo mógłby dać „bardzo dobrze“ za to, że uczeń ma ręce, nogi, lub

też „niedostatecznie“ za wszystko to, co nie zależy od ucznia, lecz od hojności i kaprysów przyrody.

Nic dziwnego, że w takich warunkach śpiew — jako przedmiot naukowy — nie mógł zdobyć sobie należytego poszanowania ani wśród nauczycielstwa, ani wśród młodzieży szkolej, ani wśród publiczności, ani wreszcie wśród reprezentantów władz szkolnych, naczelników i przełożonych, którzy przecież sami do tych szkół uczęszczali, w tych samych warunkach się wychowali i w ten sam sposób do nauki śpiewu się odnosili. Śpiew — jako przedmiot naukowy — jest ogólnie lekceważony i traktowany tak, jak gdyby był w szkole niepotrzebny, a przynajmniej niekonieczny. Wprawdzie czytuje się od czasu do czasu jakieś okólniki o „ważności“ śpiewu (ostatnio o ważności „pieśniarstwa“, bo szło o „Święto pieśni“) — ale poza tem **nic się nie robi dla właściwej nauki.** Wystarczy, gdy dzieci zaśpiewają „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie“ (ta wojenka i to spadanie z konia — to naprawdę podniosłe, budujące i pełne wartości wychowawczych widowiska, godne specjalnej uwagi w szkole, skoro aż polecono je jako obowiązujący repertuar [1]) — lub ową wysoce umoralniającą piosenkę, jak to pewna „mazurka ze swą córką zaglądają obie dziurką“! [2]). — Nikogo to nie razi (niestety!), jeśli dziatwa nie znająca nut, a tem samem nie mająca jasnego pojęcia o rytmicznej wartości śpiewanych sylab — czeka na skinienie nauczyciela, który zmuszony jest tyle razy kiwnąć ręką, ile nut znajduje się w utworze. Wygląda to arcyzabawnie, ale zato tak zwane „pieśniarstwo“ kwitnie, a co najważniejsza, masowo sprzedaje się broszurki z piosenkami na „Święto pieśni“.

I dziwna rzecz: Każdy kulturalny człowiek marzy o tem, by swoje dziecko móc kształcić w muzyce, z rozrzewnieniem słucha, gdy jego dziecko gra, czy też śpiewa na „popisie“ lub „przed gośćmi“, — potem całemi tygodniami opowiada o sukcesach i zdolnościach muzycznych swego potomka — ale mimo to, władze szkolne, składające się z tych samych kulturalnych ludzi, nie mogą zrozumieć, że takiego samego uczucia rodzicielskiej radości pragnie doznawać każdy robotnik, każdy chłop, któremu — jak wiadomo — śpiew bardzo przemawia do przekonania. — A gdzież te masy ludu mają zetknąć się z nauką muzyki, jeśli nie w szkole powszechnej, tej jedynej dla nich najłatwiej dostępnej instytucji?

Czy jednak dotychczasowa „nauka“ śpiewu w szkołach powszechnych dała cośkolwiek tym masom? Stanowczo nic! Wszakże sami uczęszczaliśmy do tej szkoły i wiemy, że poza kilku piosenkami, śpiewanemi bez żadnych podstaw rytmicznych, niczego nas nie nauczono. Sytuacja do dnia dzisiejszego w niczem się nie zmieniła. Gdyby przynajmniej znajomość nut wynosiło dziecko ze szkoły powszechej — miałoby chociaż tę jedną pamiątkę!

Dotychczasowy, powiedzmy: pastuszy sposób uczenia śpiewu w szkole powszechnej, nigdy nie daje nauczycielowi wytchnienia. Wiemy, że gdy nauczyciel uczy np. czytania i pisania — dochodzi po pewnym czasie do owego momentu, kiedy uczeń posiędzie tę sztukę i zacznie już samodzielnie czytać. Od tej chwili praca nauczyciela staje się lżejszą, mniej natężającą, bo uczeń „stoi już na własnych nogach“ i nauczyciel dalej niejako współpracuje z uczniem nad rozszerzeniem jego wiadomości i umiejętności. — Tymczasem przy dotychczasowej metodzie „pieśniarskiej“ w szkole nauczyciel nigdy nie może osiągnąć tej szczęśliwej chwili, kiedy uczeń coraz mniej potrzebowałby jego pomocy, lecz ciągle musi powtarzać wkółko każdą nową melodję, jak gdyby chodziło o nauczenie papugi, a nie człowieka. Praca staje się jeszcze bardziej wyczerpującą i niewdzięczną, gdy trzeba opracować jakąś pieśń dwugłosowo. Co to za męka, o tem każdy nauczyciel wie doskonale. O chórze, choćby 3-głosowym, nawet mowy być nie może, tak samo jak i o estetyce wykonania. Wszystko to dlatego, że młodzież nie zna nut; trzeba ją prowadzić nieustannie za rękę jak ślepca po krętej ścieżce.

Tak wygląda owa „nauka“ śpiewu w szkołach powszechnych, oparta na sposobie i metodzie przedhistorycznej, na metodzie będącej skandalem ery nowoczesnej. — Ludziom, którzy nie rozumieją, czy też nie chcą rozumieć istoty rzeczy, idzie jedynie o to, by dziatwa śpiewała na nabożeństwach, uroczystościach, manifestacjach, — by urządzała koncerciki, występy, „Święta pieśni“ i t. p., wogóle, by było dużo gwaru i hałasu. Nie zastanawiają się oni nad tem, co dziecko wynosi ze szkoły z zakresu wiedzy muzycznej, nie myślą o tem, że mimo tych piosenek — dziecko pozostaje analfabetą.

To zupełnie to samo, jak gdyby urządzono popisy deklamacyjne, na których dziatwa recytowałaby wyuczone napamięć wierszyki, nie umiejąc przeczytać ani jednej litery. Faktycznie doznaje się przykrego uczucia na myśl, że ten nonsens, jakim jest obecna „nauka“ śpiewu, znajduje zwolenników wśród referentów muzycznych Ministerstwa, referentów, których zadaniem jest **postawienie nauki muzyki w szkołach na poziomie nowoczesnych wymagań przy zastosowaniu nowoczesnych metod.** Nic dziwnego, jeśli przy egzaminie wstępnym do 4-ej, 5-ej, 7-ej klasy — zamiast pytań o interwałach, zamiast analizy rytmicznej i harmonicznej, zamiast dyktatu i solfeżu, słyszy się następujące dialogi: „Co umiesz ze śpiewu?“ — „Umiem: Kiedy ranne wstają zorze, Jeszcze Polska nie zginęła, Mazurka zaglądą przez dziurkę“. — Zaśpiewaj więc „Serdeczna Matko!“ — To jest egzamin — skutek „pieśniarstwa“ tak zawzięcie propagowanego przez różnych „kompozytorów“, autorów i „krytycznych odpisywaczy“ piosenek szkolnych, odpisywaczy, którym więcej zależy na sprzedaniu uczniowi jednego egzemplarza śpiewniczka, niż na wykorzenieniu analfabetyzmu muzycznego.

Po pojawieniu się programów ministerjalnych zdawało się, że nadeszły czasy sanacji na polu pedagogji muzycznej w szkołach powszechnych, zapowiadały się epokowe zmiany, reformy. Był to jednak chwilowy płomień, słomiany ogień, który zgasł, to była szlachetna roślinka, która została zagłuszona przez chwasty. Nie zdołano dobrać ludzi, którzyby tę roślinkę wypielęgnowali, doprowadzili ją do rozkwitu i szlachetnego owocowania. (C. d. n.).

Dr. JÓZEF REISS.

Pieśni religijne monogramisty C. S.

Równie często, jak monogramami, posługują się autorzy pieśni akrostychem lub kryptogramem (onomastikon); nazwisko Andrzeja Trzycieskiego zawiera w formie akrostychu najpopularniejsza jego pieśń, pojawia-

1) Patrz: Borowa: „Swięto pieśni“. 2) Patrz: „Lirenka“.

jącą się bez wyjątku we wszystkich kancjonałach: „Ach mój niebieski Panie“, wydana najpierw u Andrysowicza (s. a.), Krzysztof Kraiński, umieściwszy ją w swym Kancjonale (1596 r. str. H XIII) narusza akrostych, gdyż zamiast początkowego wykrzyknika „Ach“, drukuje: „O mój niebieski Panie“. W pieśni Trzycieskiego „Początek wszelakiej sprawy“ (druk Andrysowicza i Siebeneychera) początkowe zgłoski tworzą akrostych: „Pomóż Panie służce Twemu Andrzejowi Trzycieskiemu“.

Podobnie postępuje Jakób Lubelczyk w pieśni o niebezpieczeństwie żywota człowieczego: „Wspominając początek żywota“, gdzie wprowadza akrostych: „Wspomożeć Boże nędznika Jakóba Lubelczyka“. „Pieśń nowa chrześcijańska“ z słowami: „Iż to już jest nie tajno każdemu“ zawiera onomastikon: „Jakób Lubelczyk“.

W kancjonale Artomiusa znajduje się kilka pieśni z akrostychami: Pieśń „To słusza z wiernych każdemu“ (Nr 182) zawiera nazwisko Tomasza Sokołowicza (Falconius), pieśń (Nr 228) „Tobie Panie grzech swój wyznać muszę“ nazwisko Tomasza Chodowskiego, a nie Chodakowskiego, jak mylnie podaje Wiszniewski (VI. 516), pieśń „Mało ludzi na tym świecie“ (Nr 326) ma w akrostychu nazwisko Mathiasa Czerwonki (Erythraeus).

Niezawsze był akrostych środkiem do upamiętnienia nazwiska autora; nieraz był hołdem, złożonym innej osobie; tak np. w pieśni „Wieczna pamiątka a prawie osobliwy dar Boży“ (Siebeneycher (1561 r.) występuje akrostych: „Jan Dziki lutenista Gdański, Christina żona jego“; pieśń „Ja na twoje święte obietnice“ (Siebeneycher Mat. 1546) zawiera niezawodnie dedykacyjny akrostych: „Jan Krzysztoporski kasztelan Wieluński“. Oczywista, że najwyraźniej świadczy o dedykacji d a t i v u s nazwiska (a nie nominativus); wprowadza go Trzycieski w pieśni (wydanej w r. 1572 u M. Wierzbięty, jako dodatek do poematu Mikołaja Chrysztoporskiego „Niniwe miasto“; opis w „Bibljotece Warszawskiej“ 1842. I. 223—288), poświęconej Reginie Bużeńskiej, podskarbinie koronnej, z wdzięczności za to, że przystąpiła do reformatorów małopolskich: „Pieśń statecznej krześcijańskiej paniej, która Bogu za tę ozdobę dziękując, że jest w Kościół jego wszczepiona, obyczaj pobożny szafunku majętności ziemskiej ten być pokazuje“ etc. [8]).

Stanisław Sudrowski, wydawca „Katechizmu“ (Wilno 1598, 1600), umieścił w formie akrostychu imię i nazwisko swej podobnoś kochanki, Zofji Wolanowy (żony znanego polemisty kalwińskiego, Andrzeja Wolana) w pieśni „O dobrodziejstwach Syna Bożego“, śpiewanej na nutę „Tak Pan Bóg świat umiłował“ (str. P, XIX). Tu nie ulega wątpliwości, że Sudrowski posłużył się tym środkiem dla złożenia hołdu ukochanej.

Natomiast trudno orzec, czy akrostych w pieśni „Z ochotnem sercem Ciebie wysławiam mój Panie“ (Andrys. 1556 i Siebeneycher 1558), tworzący nazwisko: „Zofja Oleśnicka z Pieskowej Skały“, oznacza autorkę tekstu, czy jest aktem dedykacji. Na autorstwo jej godzą się: Wiszniewski (VI, 445), Juszyński (II, 273), Jocher (III, 214), Pilat (Hist. lit. II, 1 str. 133) i Chlebowski (Pisma I, 81); natomiast kwestjonują je Chmielowski (Udział kobiet w twórczości liter., str. 55), Brückner (Pam. liter., 1911, str. 415) i Grabowski (Z dziejów liter. kalw., 305). Całkowite milczenie historyków i bibljografów protestanckich o Zofji Oleśnickiej zdaje się przemawiać przeciwko jej autorstwu.

Z nazwiskiem Reginy Filipowskiej spotykamy się w pieśni: „Modlitwa króciuchna ku Panu Bogu, byśmy w powinności chrześcijańskiej żyli“ (Siebeneycher 1558), gdzie występuje ono we formie akrostychu. Niektórzy pisarze nie zauważyli akrostychu; B. Chlebowski w swoim katalogu pieśni z bibl. Ordynacji Zamoyskiej [9]), ani Z. Jachimecki w ponownie wydanym katalogu tych pieśni [10]) nie przytaczają nazwiska Filipowskiej, lubo wymienia je Efraim Oloff [11]) i Wiszniewski (VI, 424). Jedynie Chlebowski domyśla się ze słów tekstu: „I nie odrzucaj prośby służebnice Twojej, która wszystkie nadzieje w hojnej łasce Twojej z dawna położyła“ — że jestto utwór kobiecy, i przypuszcza, że autorką jest Zofja Oleśnicka. Dopiero w rozprawce „Udział kobiet polskich w życiu duchow. społecz.“ wymienia nazwisko Filipowskiej, powtarzając je za Wiszniewskim, jako jednej z pierwszych „wierszopisarek polskich“, lecz dodaje mylną wiadomość, że pieśń Filipowskiej, znana Wiszniewskiemu — czyli właśnie powyższa „Modlitwa“ z kryptogramem autorki — zaginęła! Treść „Modlitwy“ zdaje się poświadczać autorstwo kobiece — chyba że jej twórca umyślnie chciał ją ułożyć jako modlitwę kobiecą! — w tytule także dostrzegamy szczegół charakterystyczny raczej dla psychologji kobiecej: „Modlitwa“ nazywa się „króciuchna“; czyżby ten wyraz zdrobniały znalazł się w tytule, sformułowanym przez autora? Piotr Chmielowski kwestjonuje autorstwo Filipowskiej [12]), ale nie przytacza żadnych argumentów na poparcie swego twierdzenia.

Podobnie, jak autorowie tekstów, tak i kompozytorowie melodyj umieszczali swoje monogramy w pieśniach; wszelako w porównaniu z wielką liczbą monogramów autorskich jest o wiele mniej monogramów kompozytorów; najczęściej występują inicjały **W. S.**, oznaczające Wacława Szamotulczyka, **M. A. F.**, oznaczające M. Adama Freitaga i **C. S.** dotąd nierozwiązane.

Monogram **C. S.** mylnie odczytywano, gdyż w niektórych pieśniach wydrukowano go nie łacińskiemi literami, lecz gotyckiemi, tak, że gotyckie S. odczytywano jako G. Na ten błąd zwrócił już uwagę Al. Poliński w „Dziejach muzyki polskiej“, str. 259, zaznaczając, że „wszyscy **historycy literatury** czytają błędnie inicjały jako **C. G.** Drugi bowiem znaczek jest niekształtną literą gotycką S. a nie G. Są zresztą na to dowody pozytywne: w pieśniach Lubelczyka „Dobrotliwość Pańska“ i Trzycieskiego „Oycze nasz“ umieszczono łacińskie **C. S.**“.

Taksamo bezkrytycznie postąpili nasi historycy muzyki i w dobrej wierze powtarzali, że obok monogramisty **C. S.** istniał drugi monogramista **C. G.** (A. Chybiński, Z. Jachimecki). K. Łepkowski („O kancjonale puławskim“) rozwiązuje monogram **C. S.** jako Czesław Szamotulski! Do tego „odkrycia“ dochodzi Łepkowski drogą właściwej sobie „metody“. Oto z całą naiwnością wywodzi imię „Czesław“ z łacińskiego „Venceslaus“.

W drugim monogramie **C. G.** domyśla się Łepkowski inicjałów nazwiska: Caspar Gessner. Powtarza to jeszcze Dr A. Chybiński [13]) i zalicza K. Gessnera do

8) J. D. J a n o c k i. *Nachricht von raren polnischen Büchern* 1753., Mich. Wiszniewski *Hist.-liter. pol.* VI. 460, Bron. Chlebowski *Udział kobiet polskich w życiu duchowem społeczeństwa* I. 81.

9) *Najdawniejsze kancjonały protestanckie,* wyd. „Pamięci Mikoł. Reja“ 1906. str. 30. — 10) Sprawozd. Akad. Umiej. 1912 r. — 11) *Polnische Liedergeschichte* 1744. Przedmowa str. 23. i W. Sowiński *Słownik muz. pol.* 107. — 12) *Udział kobiet w twórczości literackiej.* Książka zbiorowa „Kobieta współczesna“ 1904 str. 55. 13) Stosunek muzyki polskiej do zachodniej 1909. str. 28.

„mało znaczących, gdyż mało utalentowanych kompozytorów, niepomny na to, że C. Gessner nie był muzykiem, lecz tłumaczem katechizmu Lutra (wyd. w Toruniu 1591) i tłumaczem czterech piosnek (z niemieckiego) „Czasu powietrza morowego“, umieszczonych w kancjonale Artomiusa 1588 r., Nr 329—332.

Jeszcze mniej uzasadnienia ma domysł B. Chlebowskiego (Najdawn. kancjonały protest.), który gotyckie C. S. odczytuje jako G. S. i przypuszcza, że monogram ten oznacza: Georgius Schopsius.

(Ciąg dalszy w następnym Nrze).

Tekst do Psalmów

według przekładu Jana Kochanowskiego.

LXXIX.

Deus, venerunt getnes.

Pohańcy, o Boże żywy!
Wojują Twój kraj właściwy,
Kościół Twój zesromocili,
Miasto z gruntu wywrócili;

Na pował leżą po ziemi
Trupy sług Twoich, któremi
Karmi się ptactwo brzydliwe
I bestje drapieżliwe;

Krew po drogach żywa płynie,
Jako gdy deszcz wielki linie —
A niemasz, ktoby z litości
Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy
Sąsiad widząc zazdrościwy
Oczy pasie, duszę cieszy,
Sobie i z swym równym śmieszy.

Rychłoż, wiekuisty Panie!
Twój przeciw nam gniew ustanie?
Gniew pożarowi srogiemu
Równy nieugaszonemu.

Na tych użyj swej srogości,
Którzy żadnej wiadomości
O Tobie Bogu nie mają,
Ani Cię w troskach wzywają.

Ci przez ogień, przez miecz srogi,
Zniszczyli Twój lud ubogi,
Miasta i zamki budowne
Położyli z ziemią równe.

Nie chciej pomnieć naszych złości,
Ale użyj Swej litości
Nad nami utrapionemi,
Sługami, o Panie! Twemi.

Obidź się z nami łaskawie,
A to gwoli swojej sławie,
Prze Imię swe zawołane
Przyjmi nas za przejednane,

Nie daj, aby miał słyszany
Ten głos bydź między pogany:
Gdzie teraz ich on bóg sławny,
Ich obrońca i stróż dawny?

Chciej przed oczyma naszemi
Okazać pomstę nad temi,
Którzy krew sług Twych przelali,
I niewinnie mordowali.

Usłysz krzyk więźniów ubogich,
A wybaw je z oków srogich,
Oddal od nich śmierć gotową,
Którą widzisz tuż nad głową;

Sąsiadom płać siedmiorako,
Którzy nie tak nam snadź, jako
Tobie, Panie! urągali,
Sznupki sprośne zadawali.

A my, Twojej lud opieki,
Będziem Cię sławić na wieki,
Nie zamilczem Twojej chwały,
Póki nieba będą stały.

LXXX.

Qui regis Israel, intende.

Słysz, pasterzu Izrahelski! na głos żałośliwy,
Który jako stado wodzisz naród swój właściwy,
Okaż się, który nad lotnym siedzisz cherubinem,
Przed Efraimem, przed Manassem, przed Beniaminem;

Chciej poruszyć siły swojej i swej zwykłej mocy,
A przybądź nam utrapionym rychło ku pomocy;
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie!
Okaż swą twarz, a wszystko się nam po myśli stanie.

Wieczny Boże! który władniesz zastępy mocnemi,
I długoli będziesz gardził prośbami naszemi?
W płaczu ciężkim (ach niestety) chleb troskliwy jemy,
Wino żałosne na poły ze łzami pijemy,

Sąsiedzi o łupy nasze zwady zaczynają,
A nieprzyjacielskie śmiechy żalu nam dodają.
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie!
Okaż Twą twarz, a wszystko się nam po myśli stanie.

Winnicęś z Egiptu przyniósł, poganyś wygładził,
Onęś swoją mocną ręką po swej myśli wsadził,
Uprawiłeś dla nie ziemię, wkopałeś głęboko
Jej korzenie, tak że się wnet rozrosła szeroko,

Góry wielkie niezmierzone cieniem swym zakryła,
A wysokich gałęziami cedrów dostąpiła;
Rozwiodłeś jej płodne rózgi do morza samego,
A jej piękne latorośli do brodu wielkiego.

Czemużeś jej płod rozrzucił? czemu ją targają,
Którzy w drodze kolwiek idąc imo nię mijają?
Wieprz ją leśny, wieprz okrutny srodze powojował,
Zwierz ją polny, zwierz łakomy do czysta zepsował.

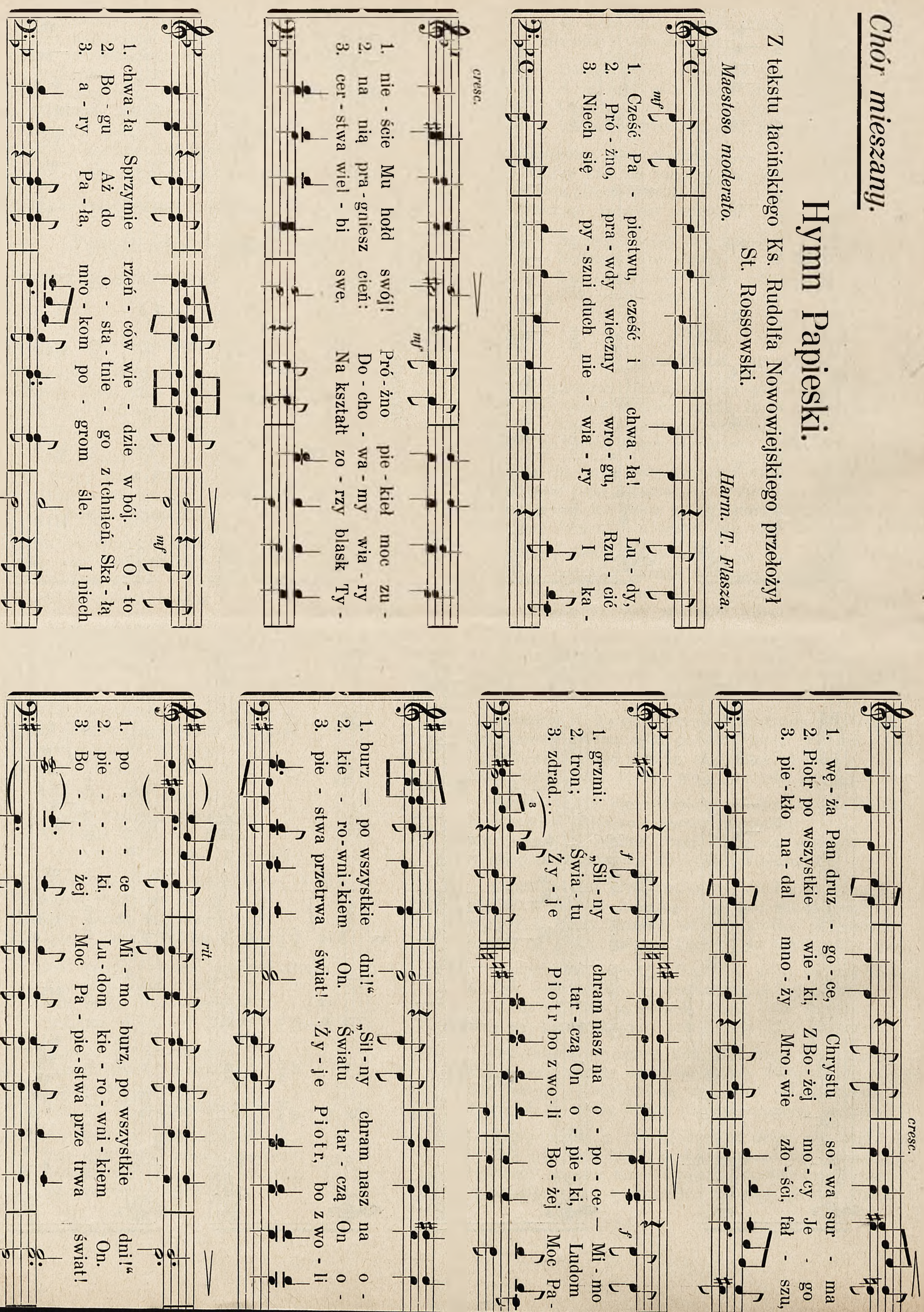
Porusz się, o możny Panie! z swej świętej stolice,
A racz najźrzeć do tej biednej skażonej winnice,
Użal się jej, boś ją jednak swoją ręką sadził,
Miej na pieczy krzaki, któreś nad inne wysadził.

Wyniesione w ogniu leżą, nie masz kto ratując,
A z gruntu prawie niszczeją, gniew Twój na się czując;
Miej swoję niezwyciężoną rękę nad człowiekiem,
Któregoś Ty sobie obrał przed niemałym wiekiem.

A my nigdy z Twojej świętej drogi nie zejdziemy.
Ty nas będziesz żywił, a my wzywać się będziemy;
Przywróć nas ku łasce swojej, niezwalczony Panie!
Okaż swą twarz, a wszystko się nam powoli stanie.

Psalmy Mikołaja Gomółki, — w opracowaniu Dra J. Reissa. (Ciąg dalszy)

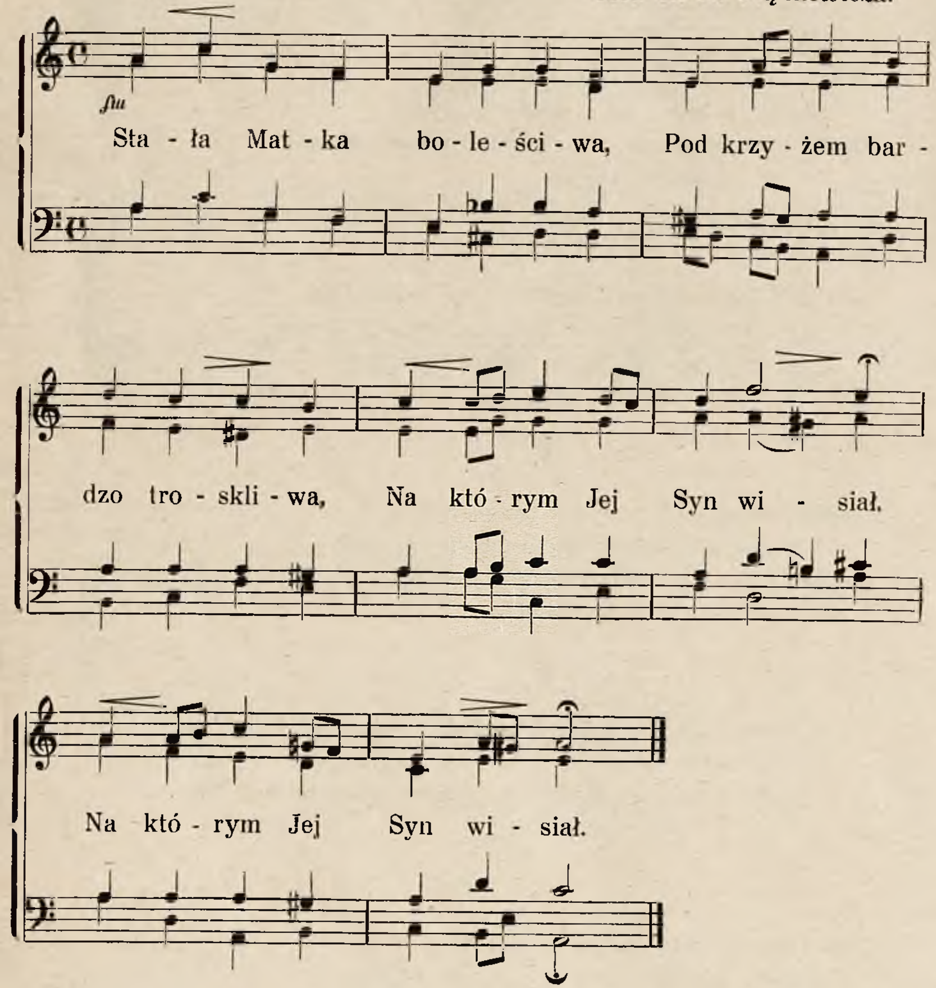



Chór mieszany.
Hymn Papieski.
Z tekstu łacińskiego Ks. Rudolfa Nowowiejskiego przełożył
St. Rossowski.
Maestoso moderato.
Harm. T. Flasza.
1. Cześć Pa - piestwu, cześć i chwa - ła! Lu - dy,
2. Pró - żno, pra - wdy wieczny wro - gu, Rzu - cić
3. Niech się py - szni duch nie - wia - ry I ka -
1. nie - ście Mu hołd swój! Pró - żno pie - kieł moc zu -
2. na nią pra - gniesz cień: Do - cho - wa - my wia - ry
3. cer - stwa wiel - bi swe, Na kształt zo - rzy blask Ty -
1. chwa - ła Sprzymie - rzeń - ców wie - dzie w bój. O - to
2. Bo - gu Aż do o - sta - tnie - go z tchnień. Ska - łą
3. a - ry Pa - ła, mro - kom po - grom śle. I niech
1. wę - ża Pan druz - go - ce, Chrystu - so - wa sur - ma
2. Piotr po wszystkie wie - ki, Z Bo - żej mo - cy Je - go
3. pie - kło na - dal mno - ży Mro - wie zło - ści, fał - szu,
1. grzmi: „Sil - ny chram nasz na o - po - ce — Mi - mo
2. tron; Świa - tu tar - czą On o - pie - ki, Ludom
3. zdrad... Ży - je Piotr bo z wo - li Bo - żej Moc Pa -
1. burz — po wszystkie dni!“ „Sil - ny chram nasz na o -
2. kie - ro - wni - kiem On. Światu tar - czą On o -
3. pie - stwa przetrwa świat! Ży - je Piotr, bo z wo - li
1. po - ce — Mi - mo burz, po wszystkie dni!“
2. pie - ki. Lu - dom kie - ro - wni - kiem On.
3. Bo - żej Moc Pa - pie - stwa prze trwa świat!
cresc.
rit.

Chór mieszany.

Stała Matka boleściwa...

Largo. *Mel. X. A. Piątkiewicza.*



Chór mieszany.

Ty, któraś pięknie...

Wolno. *Mel. T. Makarewicza.*



Chór mieszany.

Królowa Różańca św.

Moderato. *Ze zbiorów O. J. S., T. J.*



2.

W takiej się niegdyś zjawiłaś postaci
Dominikowi — trwożnej Bernadecie,
W takiej anieli Cię wielbią skrzydlaci,
Róż sypiąc kwiecie...

3.

Witaj — Różańca świętego Królowo,
Królowo łaski, co z Różańca płynie,
Głoś tych róż szeptem — „dobrej wieści“ słowo
Ziemskiej krainie...

4.

W tem nam zwierciadle Syna pokaż lice,
Co rzekł: „Jam życie i prawda i droga“ —
W tym nam Różańcu odsłoń tajemnice
Miłości Boga...

5.

Niechaj wpatrzeni w życie Twego Syna,
Co dla nas ludzkie ciało przyjął z Ciebie,
Tron wiecznej chwały, o Matko jedyna,
Zdobędziem w niebie...

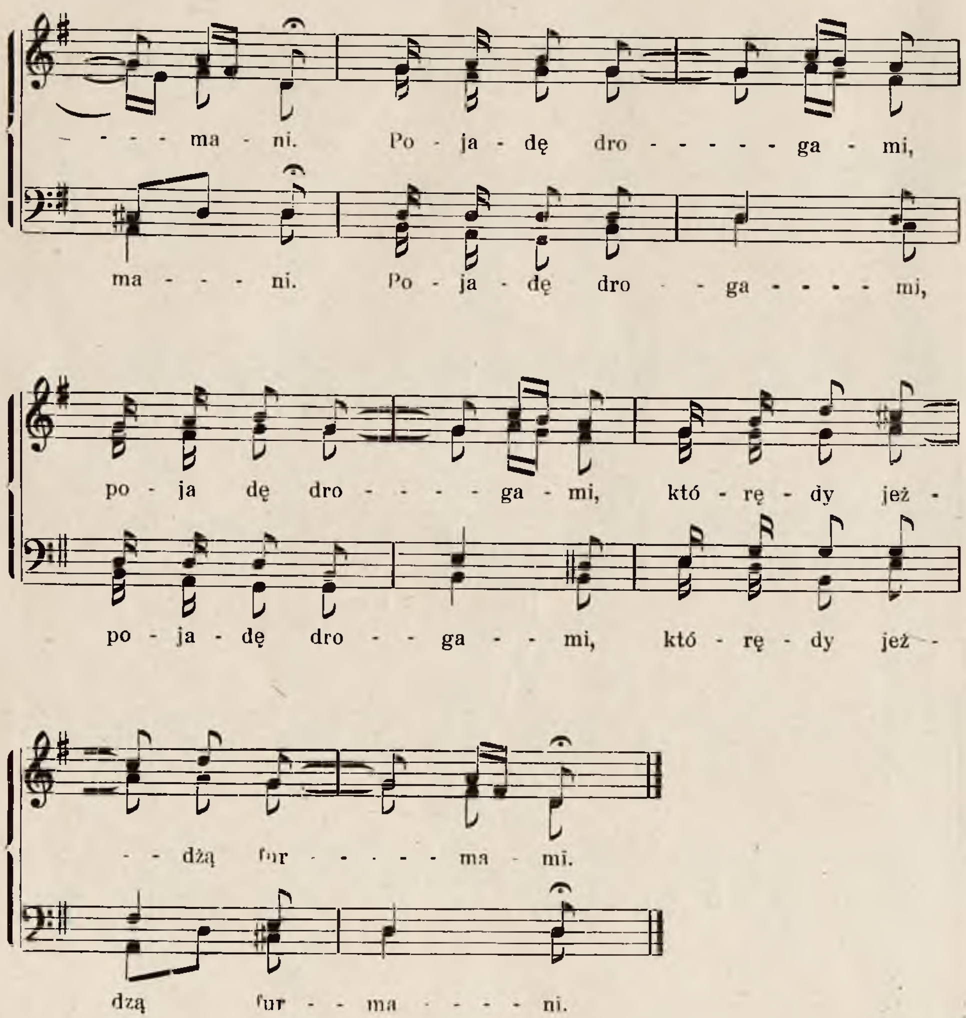
6.

Niech nam Różaniec królewską cierpienia
Pokaże drogę — i wieniec nagrody,
Niech przez krzyż wiedzie w kraj szczęścia bez cienia,
Na rajskie gody...

7.

Daj nam ukochać ten oręż świetlany,
Naucz, jak sprawnie używać go trzeba,
Wiedź w święte boje, jak dawne hetmany —
Królowo nieba!

Ks. Karyłowski T. J.



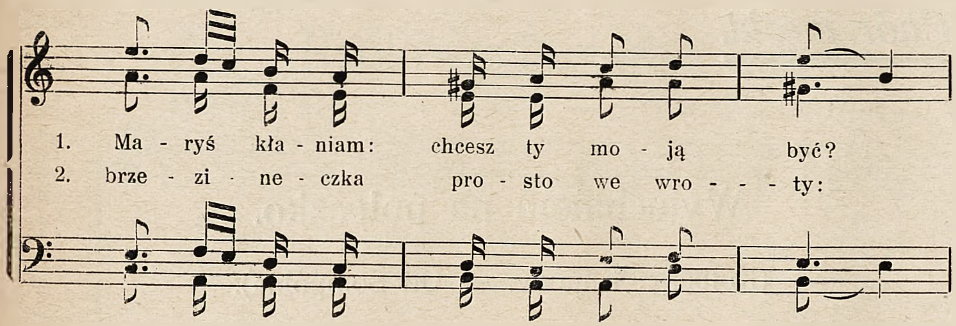
Chór męski.

Wyjechałem na poleczko.

(Kolberg: Kujawy. — Od Sompolna).

Wesoło. *Ułożył Stefan Świtalski.*



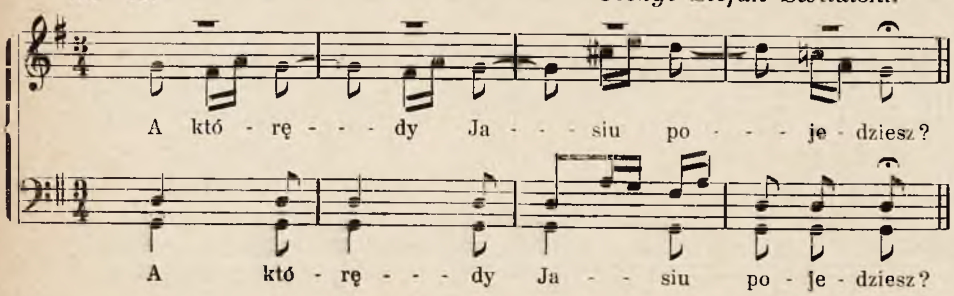


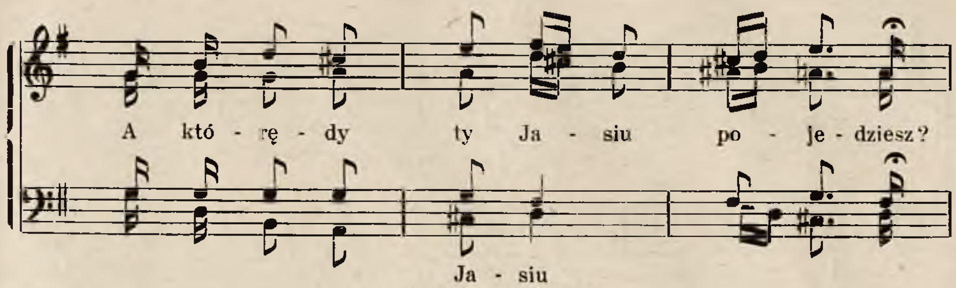


A którędy ty Jasiu pojedziesz?

(Kolberg: Kujawy. — Od Przedcza).

Wesoło. *Ułożył Stefan Świtalski.*







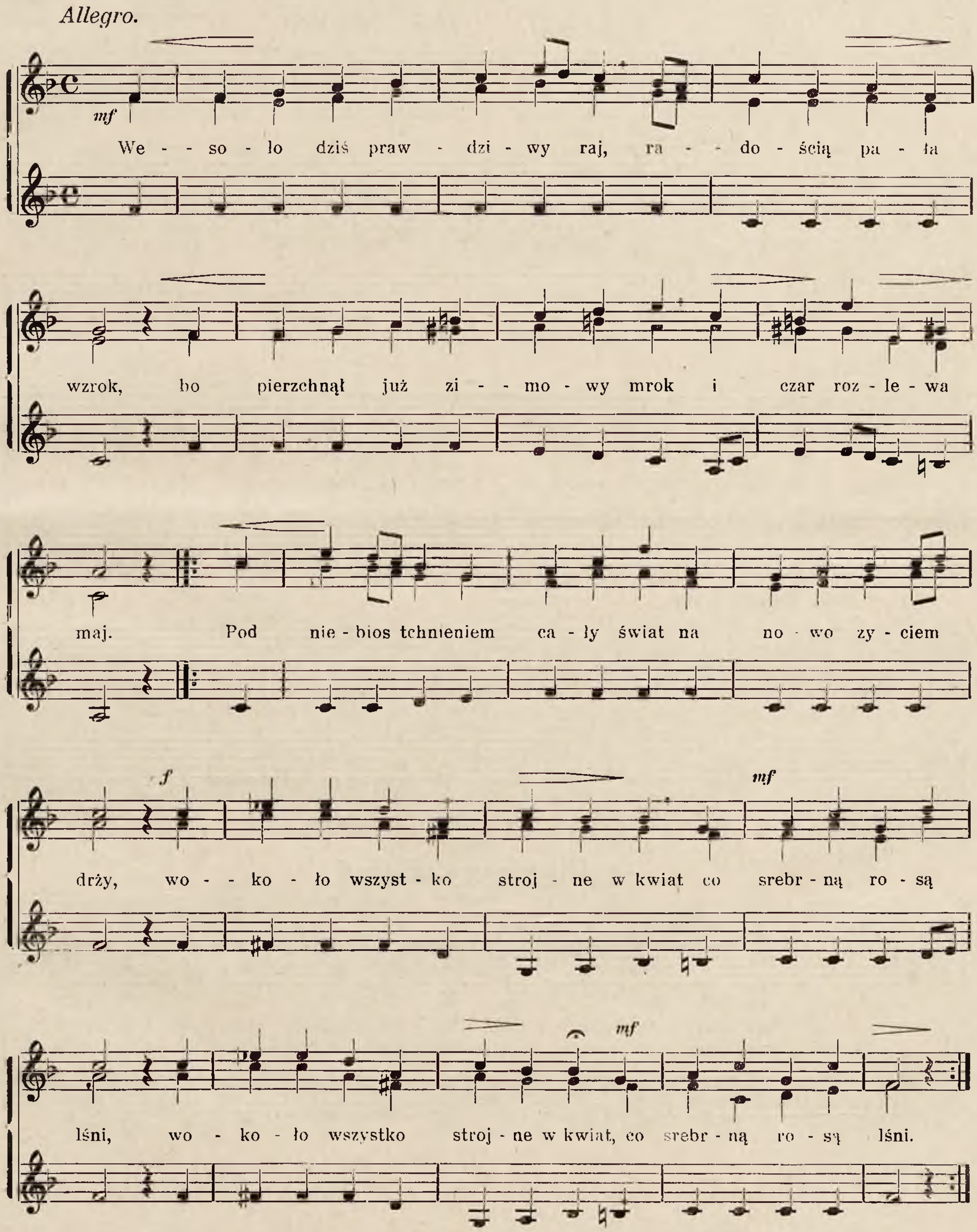




Z zeszytu II-go: „Wieniec Pieśni i Piosenek dla Młodzieży“.

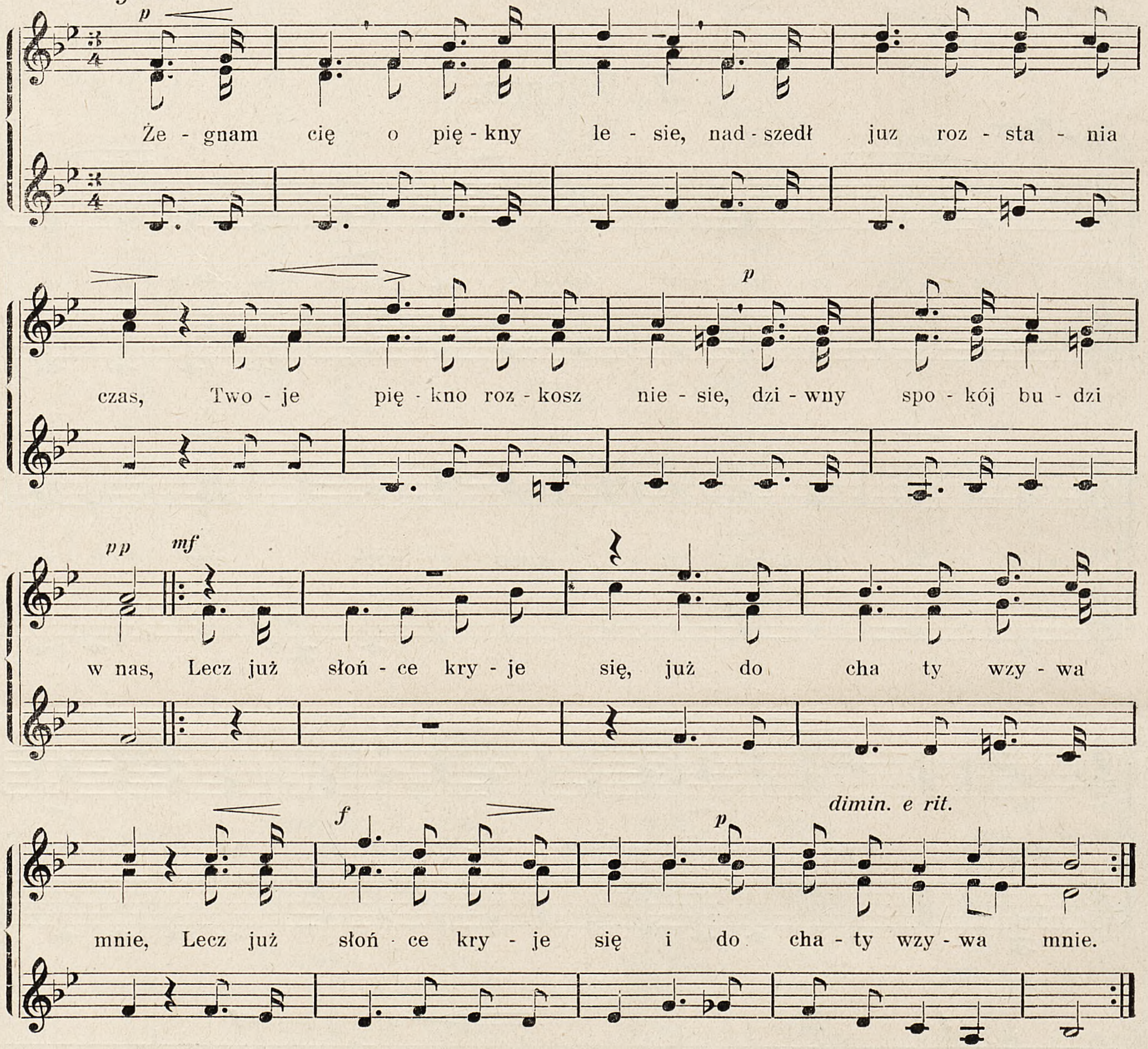
Układ harmoniczny na 3 równe głosy Tomasza Flaszy (ciąg dalszy).

7. Wiosna.



8. Pożegnanie lasu.

Allegretto.



9. Pierwsza zieleń.

Allegretto. *Mel. Schuumanna.*





10. Noc majowa.

Andante. *Kotarbiński.*



Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy.

10 tysięcy publiczności. — „Ojczyznę“ odśpiewało 13 tysięcy śpiewaków. — Chóry górnośląskie żywiołowo oklaskiwane.

W czasie Zielonych Świątek odbyły się w Poznaniu uroczystości związane z Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym. W uroczystości wzięły udział prócz kilkunastu tysięcy śpiewaków i śpiewaczek z całej Polski oraz innych krajów słowiańskich wielotysięczne rzesze mieszkańców Poznania oraz gości, bawiących tam z okazji PWK. O godz. 8 rano odbyła się uroczysta Msza św. na intencję Zjazdu, poczem do godz. 12 odbywały się próby chórów ogólnych. Stadjon sportowy koło południa zapełniło około 100 tysięcy ludzi. Po przybyciu Prezydenta Rzpltej z ks. Prymasem Hlondem w otoczeniu świty rozpoczął się program.

Na część programową złożyły się „Gaude Mater“ Gorczyckiego, odśpiewane przez zbiorowy chór męski Zjednoczonych Polskich Związków Śpiewaczych w liczbie 8.000 mężczyzn, pod batutą prof. Raczkowskiego, „Ojczyzna“ Fel. Nowowiejskiego odśpiewana przez 8-głosowy chór mieszany w liczbie około 13.000 osób pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego, „Psalm“ — Wallek-Walewskiego na chór męski pod jego dyrekcją i „Do Melpomeny“ — Lachmana, tak samo pod batutą autora. Dwa z tych utworów odśpiewane były z towarzyszeniem orkiestry, liczącej około 800 osób. Dyrygenci nagrodzeni licznemi oklaskami zebranych, przedstawieni byli p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Prymasowi, którzy składali im serdeczne gratulacje.

Na dalszą część programu składały się przemówienia powitalne prezesa Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego Dra Surzyckiego, prezesa m. Poznania Cyryla Ratajskiego, b. premjera Ponikowskiego i innych. Po przemówieniach chór mieszany Słowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych odśpiewał „Apoteozę Pieśni“ z tow. orkiestry pod dyrekcją kompozytora tej pieśni prof. Raczkowskiego. Jako ostatnią pieśń programu wykonano „Boga Rodzica Dziewica“ prof. Nowowiejskiego.

Wieczorem w wielkiej hali kongresowej odbywały się popisy Związku Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego, w którym uczestniczyły chóry ze Śląska Opolskiego, Westfalji, Francji, Berlina, Śląska, Pomorza, Mazowsza, województw centralnych i ziem wschodnich Polski. Popisy te trwały do godz. 11. Z pośród produkujących się chórów największe owacje zdobyły sobie chór śląski za pieśń „Orzeł Biały“, którą powtórzy, oraz chór lwowski za pieśń „Burza“. Na zakończenie popisów dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej urządziła wspaniałą iluminację terenów Wystawy połączoną z ogniami sztucznemi.

Różne wiadomości.

KASA IM. HENRYKA MELCERA. W ubiegłym miesiącu nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu „Kasy im. Henryka Melcera“, której celem będzie krzewienie kultury muzycznej wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa oraz pomoc muzykom polskim.

Nadzór nad działalnością K. H. M. powierzony jest radzie naukowej, do której należą: Ignacy Paderewski, jako protektor Kasy, oraz pp.: prof. Piotr Maszyński, prezes, prof. St. Niewiadomski, zastępca prezesa.

Kierownictwo Kasy należy do komitetu, składającego się z prezydjum, do którego wybrani zostali pp.: dyr. Emil Młynarski, jako prezes, Ludomir Różycki, jako zastępca prezesa, Roman Chojnacki, jako sekretarz, Stefan Benzef, jako skarbnik, oraz z wybranych członków komitetu, którymi są pp.: Feliks Dziechciński, wicemarszałek senatu, inż. Hipolit Gliwic, Stanisław ks. Lubomirski, Piotr Rytel, prezydent inż. Zygmunt Słomiński, prof. Felicjan Szopski, prof. Józef Śliwiński, dyr. Adam Wieniawski.

MUZYCZNA „NAGRODA NOBLA“. Dzienniki amerykańskie donoszą, że jedna z organizacyj tamtejszych, zwana „Kolumbia“, utworzyła nagrodę w kwocie pięciu tysięcy dolarów, która będzie corocznie przyznawana autorowi, który przyczynił się najbardziej do postępu w dziedzinie muzyki. Raz na rok w Nowym Jorku będą się zbierali delegaci trzydziestu trzech narodowości w celu wyboru laureata nagrody; procedura, stosowana przy wyborze, będzie identyczna z procedurą, jaką się poługuje komitet nagrody Nobla. Pięć tysięcy dolarów zostanie przyznanych po raz pierwszy w roku 1929.

REORGANIZACJA AKADEMJI MUZYCZNEJ WE WIEDNIU. Fr. Schalk, dyrektor opery wiedeńskiej, który, jak wiadomo, opuszcza to stanowisko, został powołany do kierownictwa i reorganizacji wiedeńsk. Akademji muzycznej. Schalk uzależnił swą działalność w tej instytucji od wypełnienia takich żądań, jak powołanie pierwszorzędnych artystów na naczelne stanowiska pedagogiczne. Mają też być złączone w jeden instytut Akademja i Wyższa Szkoła Muzyczna.

FESTIWAL MUZYKI NIEMIECKIEJ. W Duisburgu odbędzie się od 2 do 7 lipca b. r. festiwal muzyki niemieckiej. Wykonane tam zostaną następujące opery: „Traumspiel“ Juljusza Weismanna, „Tullia“ Kick-Schmidta, „Trojanki“ Emila Petersa i „Maszynista Hopkins“ M. Branda.

ZGON DYREKTORA OPERY BERNEŃSKIEJ. Z początkiem kwietnia b. roku zmarł niespodzianie w Bernie dyrektor Narodnego divadla Franciszek Neumann. Życie muzyczne morawskiej stolicy zawdzięcza mu swój wielki rozwój w okresie powojennym. Zmarły był nietylko wybornym kapelmistrzem operowym i miał wielkie zasługi na polu pielęgnowania twórczości rodzimej czeskiej, ale i w organizacji życia koncertowego w Bernie odegrał wybitną rolę, powołując nawet do życia orkiestrę filharmoniczną, której był też wysoce artystycznym kierownikiem.

PRZEPOWIEDNIA KATASTROFY MUZYKI OPEROWEJ. — „Nową pieśń stworzę dopiero wtedy, gdy ustanie wrzask jazzbandu“. — Słowa te wypowiedział na łamach jednego z poważniejszych dzienników kompozytor włoski Piotr Mascagni. Znany i ceniony także w Polsce ten wielki kompozytor, którego dzieło „Cavalleria Rusticana“ jest stale grywane także i u nas, wypowiada się w sposób bardzo pesymistyczny o przyszłości muzyki operowej. Oświadczenie jego wywołało olbrzymią sensację w całym świecie kulturalnym, albowiem wspomniany muzyk zapatrywania swoje popiera logicznemi dowodami.

Powiada on m. i.: „Napisałem ogółem 14 oper, ale ta czternasta będzie na długo ostatnia. Popularność zyskała tylko moja „Rycerskość wieśniacza“, o innych świat prawie nie wie. Nie znaczy to bynajmniej, że te inne są złe, lecz dowodzi, że zainteresowanie nowoczesnej publiczności pod względem dźwiękowym idzie obe-

cnie w zupełnie innym kierunku. Dzisiejszy człowiek szuka tylko lekkiej muzyki, opera jest zaś w istocie swej rzeczy poważną, wymaga umysłów głębszych, subtelniejszych, delikatniejszych nerwów i poczucia artystycznego. Dzisiaj brzmi hasło: „Po nas niech będzie potop". Szukamy sztuki, która nerwy nasze drażni, szukamy sensacji, uśpiliśmy duszę. Mało kto rozumie i odczuwa prawdziwą muzykę. Są wprawdzie jeszcze wielcy jej przyjaciele, którzy w ciszy i skupieniu rozkoszują się powabem dźwięków, dobytych z głębi duszy. Szeroki tłum domaga się najpierw gwałtownej reklamy, a potem równie gwałtownej i wstrząsającej muzyki. Dziś słuchać chcemy tylko chrapiącego radja, lub wrzaskliwego jazzu, któremu towarzyszyć muszą równie gwałtowne i poprostu wstrętne ruchy i drgawki.

W tych warunkach muszę złożyć pióro, a zanim przystąpię do pisania nowej muzyki, muszę odczekać, czy ten zalew i potop płaskości i trywialności już przeminął. Wyślę gołębia mego na zwiady i dopiero gdy on wróci z różdżką oliwną spokoju, usłyszy świat nowy mój śpiew".

WYNIK KONKURSU. Ogłoszony przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach konkurs kompozytorski, został rozstrzygnięty w następujący sposób: I. nagrodę (600 zł) otrzymał p. Edward Lorenz z Warszawy; II. nagrodę (400 zł) p. Karol Prosnak z Łodzi; III. nagrodę (250 zł) p. Stanisław Rączka z Zawiercia. Nagrodzone utwory będą wydane w śpiewniku Związku, wykonane zaś po raz pierwszy zostaną na Zjeździe chórów śląskich w roku 1930.

Nowe wydawnictwa.

Ks. Ant. Chlondowski, op. 31: **„Dwanaście pieśni eucharystycznych"** na 1 i 2 głosy z tow. organu, wydanie III. — Zbiór ten zawiera następujące pieśni: 1. „O Boże mój, skąd miłość ta?". — 2. „Jezu! miłości Twej" (na dwa głosy). — 3. „O Hostjo święta". — 4. „Jezusa ukrytego" (na dwa głosy). — 5. „W Tobie, z Tobą i dla Ciebie" — 6. „Przed Bożym Tronem". — 7. „Adoro Te" — „Zbliżam się w pokorze" (melodja gregorjańska). — 8. „Pan zstąpił z nieba" (na dwa głosy). — 9. „Jezu, Jezu do mnie przyjdź". — 10. „Panie, jam niegodzien!". — 11. „O Jezu słodki!". — 12. Ach do Ciebie Jezu drogi!". — Partytura zł. **3.50**.

Ks. Antoni Chlondowski, op. 34: **„Ośm pieśni eucharystycznych"** na 1 i 2 głosy z organem, wydanie II. Zbiór ten zawiera następujące pieśni: 1. „Pójdźcie do mnie wszyscy". — 2. „O święta uczto". — 3. „Adoro te" — „Zbliżam się w pokorze" (tekst łaciński i polski) na dwa głosy. — 4. „O via vita" — „Światłości nasza" (tekst łaciński i polski). — 5. „Pan zstąpił z nieba" na dwa głosy. — 6. „Och zstąpcież już". — 7. „Chlebie żywota". — 8. „Jezu miłości Twej". — Cena part. zł. **3.—**

Ks. Ant. Chlondowski, op. 25: **„Sześć pieśni eucharystycznych"** na 1 i 2 głosy z organem, wydanie drugie. Zbiór ten zawiera następujące pieśni: 1. „Chrystusowi cześć i chwała" (na dwa głosy). — 2. „O esca viatorum" „Anielski żywy chlebie" (na dwa głosy). — 4. „O Boże ja Ciebie". — 5. Ofiarowanie: „Wszystkie Jezu, prace moje". — 6. „O Jezu mój i Panie". — Partytura tych sześciu pieśni zł. **3.—**

Ks. Ant. Chlondowski, op. 33: **„Ave Maria"** (tekst łaciński i polski) na głos solowy i skrzypce ad libitum, z towarzyszeniem organów. — Partytura z głosem solowym i głosem dla skrzypiec zł. **2.—**

Ks. Ant. Chlondowski, op. 56 d: **„Hymn Misyjny do Chrystusa Króla"** na chór unisono z towarzyszeniem organu lub fortepianu, do słów Ks. Harazima: „Narodów Zbawco, Chryste Królu". — Partytura zł. 1.—

Ks. Ant. Chlondowski, op. 26: **„Na niwie serc"**, śpiew poślubny na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu i skrzypiec ad libitum. — Partytura zł. 1.—

Ks. Ant. Chlondowski, op. 19: **„Ośm Pieśni Wielkanocnych"** na chór mieszany a capella: 1. „Wesoły nam dziś dzień nastał". — 2. „Otrzyjcie już łzy płaczący". — 3. „Wstał Pan Chrystus". — 4. „Złóżcie troski". 5. „Zwycięzca śmierci". — 6. „Alleluja! żyje Pan!". — 7. „Haec dies". — 8. „Surrexit Pastor bonus". — Partytura zł. **3.—**

Ks. Ant. Chlondowski, op. 21: **„Missa Requiem"**, una voce organo comitante concinenda. Editio altera. Partytura i głos zł. **3.—**

Ks. Ant. Chlondowski, op. 37: **„Trzy śpiewy na rocznice narodowe"**. 1. „Tym którzy padli", na baryton solo z towarzyszeniem fortepianu. — 2. „Wyśniony sen", na baryton solo z tow. fortepianu. — 3. „O karabinie mój", na bas solo z towarz. fortepianu. — Wszystkie te trzy pieśni osobno drukowane w trzech partyturach kosztują zł. **4.—**

Ks. Antoni Chlondowski, op. 57: **„Hymny dla Młodzieży"** na chór unisono z towarzyszeniem fortepianu. Całość składa się z 9 zeszytów. Cena każdego zeszytu zł. **1.—** Zeszyt 1. Hymn polski: „O polski kraju święty". 2. Hymn Młodzieży: „Młodzieży, ty polska Młodzieży!". 3. Hasło Młodzieży: „Dla Ciebie Polsko, chcemy żyć!" i Hymn polski: „Polsko o Polsko drogi kraju nasz!". 4. Marsz hufców gimnastycznych i harcerzy: „Hej chłopcy, hej zuchy!". 5. Marsz hufców przysposobienia wojskowego: „Wolności jasne świeć nam słońce". 6. Rota drużyn ministranckich: „O Chryste, — my młodzieży kwiat". 7. Marsz abstynentów: „Powstań młodzieży". 8. Marsz wychowanków Salezjańskich: „Więc naprzód a z pieśnią". 9. Rota katolików (w druku).

Wszystkie kompozycje Ks. Ant. Chlondowskiego wymienione powyżej, zamawiać należy wprost w składzie głównym: Inspektorat Księży Salezjanów, Warszawa, ul. Lipowa 14.

Nowe preludja organowe:

Fr. Olszewski, op. 8: **„Preludja na organy"**. Zeszyt I-szy 1928. Nakładem Związku Organistów w Poznaniu. Zeszyt ten zawiera: 1. Preludjum; 2. Interludjum; 3. Postludjum; 4. Preludjum; 5. Fuga; 6. Preludjum z fugą. — Wszystkie wymienione tu utwory pisane są na trzech pięciolinjach, z pedałem obligato. Opracowanie muzyczne tych utworów jest staranne i piękne, wykazuje skłonność do tworzenia preludjów na tematach naszych pieśni kościelnych, co z uznaniem podnieść należy. Preludja te nadają się do wykonania artystycznego w czasie nabożeństwa, a przeznaczone dla organistów posiadających nieprzeciętne wykształcenie zawodowe.

Do nabycia w Związku Organistów diecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, Poznań, św. Marcin 7/8.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.